

Suwerenna Europa Macrona

W swoim wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim francuski prezydent wezwał do stworzenia suwerennej Europy i walki z autorytarną demokracją. U wielu to połączenie Europy i suwerenności wywołuje wielkie zakłopotanie – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Czym jest suwerenność? W myśl doktryny prawnej oraz tradycji nowożytnej filozofii politycznej termin ten oznacza władzę najwyższą – taką, nad którą nie ma innej władzy. W ten sposób definiowali suwerenność tak różni myśliciele, jak Jean Bodin, Thomas Hobbes czy Jean-Jacques Rousseau. Czym natomiast jest suwerenna Europa? Rozumie to tylko Emmanuel Macron. W swoim wystąpieniu przed Parlamentem Europejskim francuski prezydent wezwał – nie po raz pierwszy – do stworzenia suwerennej Europy i walki z autorytarną demokracją.

*Ideę suwerennej Europy
Macrona można zrozumieć
jedynie przez pryzmat walki z
„autorytarną demokracją”*

U wielu, może oprócz kilku staromodnych federalistów, którzy zachowali się jeszcze do naszych czasów, to połączenie Europy i suwerenności

wywołuje raczej wielkie zakłopotanie. Szczególnie w przypadku UE idea

suwerennej Europy przywodzi w pierwszej kolejności na myśl absurdalne rozwiązanie. Takie, zgodnie z którym władza najwyższa miałaby zostać przekazana w ręce Brukseli, a państwa członkowskie sprowadzone zostały jedynie do posłusznych wykonawców jej woli. Nie, to niewyobrażalne, aby prezydent Republiki Francuskiej właśnie takie rozwiązanie miał na myśli, szczególnie z punktu widzenia interesów jego własnego kraju.

Myślę, że ideę suwerennej Europy Macrona można zrozumieć jedynie przez pryzmat owej walki z „autorytarną demokracją”. Wielokrotnie już dał on do zrozumienia, na czym polega jego pomysł na politykę europejską Francji. Miałaby ona zostać oparta na dwóch celach: uzyskaniu rekompensaty od Niemiec za rozszerzenie Unii z 2004 pod postacią nowej unii transferowej oraz na zbudowaniu nowego ideologicznego konfliktu w Europie, którego politycznym centrum i ośrodkiem dowodzenia ma być Pałac Elizejski.

Mówiąc o suwerennej Europie, Macron ma na myśli dokładnie to, co pisał o niej Carl Schmitt: że ma ona władzę decydowania o tym, kto jest wrogiem i przyjacielem. Chodzi więc o to, aby w imię Europy suwerennie i bezdyskusyjnie identyfikować jej wrogów, czyli zwolenników owej „autorytarnej demokracji” i wypowiedać im wojnę. Przecież w ostateczności suwerenność oznacza także prawo do ogłaszania wojny i pokoju. W tym przypadku – do wypowiedania wojny ideologicznej.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”